

Roberta Wojniusza diariusz podróży...

Dotarliśmy bezpiecznie, o 8 śniadanie...



Panie Dyrektorze, Pani Dyrektor, Panie Dyrektorze,

spieszę donieść, że chwilę po północy czasu polskiego dotarliśmy na miejsce. Przez dużą część drogi padał deszcz. Dzieciaki sprawowały się dobrze, nie mieliśmy żadnych kłopotów.

Noc spokojna. Co do pogody – niebo jest przykryte jednolitą warstwą chmur, jest wietrznie i deszczowo, ale niezbyt zimno. Wygląda na to, że dziś może trochę popadać jeszcze.

Za chwilę będzie śniadanie. Po nim idziemy do Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego. Prawdopodobnie tam zjemy obiad i pojedziemy do Wilna, zgodnie z planem. W tej chwili nie mam informacji, czy siostra Rita będzie nam towarzyszyć, ale mamy obiecaną osobę, która nas poprowadzi.

Pozdrawiam i niezmiennie załączam wyrazy,

Robert Wojniusz

Wczoraj Wilno, dziś 500 km wycieczki na Żmudź

Panie Dyrektorze,

wczoraj byliśmy w Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego. Na szczęście nie było żadnej pompy na naszą cześć, więc czuliśmy się swobodnie. Dziś w szkole będą obchody Dnia Nauczyciela, połączone z jubileuszem sześćdziesięciolecia pani Dyrektor i wszystkie wysiłki poszły w przygotowania do tych uroczystości.



Nasi uczniowie, podzieleni na dwie grupy, uczestniczyli w lekcjach litewskiego (jedna z nich to był język migowy), biologii i fizyki. Potem zjedliśmy całkiem niezły, robiony na miejscu dwudaniowy obiad (2,50 €, całkiem tanio). A na koniec wręczyliśmy – na auli i w obecności kilku uczniów Gimnazjum i naszych – tkaninę pani Dyrektor.

Razem z Małgosią Kierczuk staraliśmy się wszystko dokumentować.



Po obiedzie byliśmy w Wilnie, prowadzeni przez panią przewodnik, panią Wandę. Jeśli dobrze rozumiem, pani Wanda jest nauczycielem Gimnazjum, ale z nami była komercyjnie (70 €). I była nieoceniona. Dzięki niej naprawdę sprawnie zwiedziliśmy kawał miasta – zaczęliśmy od kościoła Piotra i Pawła i obowiązkowych dla nas cmentarza na Rossie i Trzech Krzyży, potem przelecieliśmy przez kilka części miasta. Cały czas w deszczu niestety. Mamy więc dokumentacje z Trzech Krzyży i płyty nagrobkowej Wiwulskiego, ale reszty już nie fotografowaliśmy ze względu na niebezpieczeństwo zamoczenia aparatów i niewielki czas, jaki mieliśmy.

Dziś o godz. 8 wyjeżdżamy z grupą uczniów z Gimnazjum na Żmudź. To ok. 250 km w jedną stronę. Na dworze deszcz. Dam znać jutro, jak nam się udało.

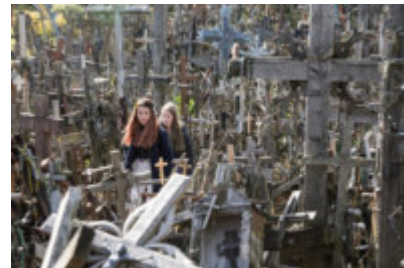
Pozdrawiamy,

Robert i Małgorzata

Żmudź, plan na ostatni dzień i powrót

Panie Dyrektorze,

wczorajsza wycieczka na Żmudź była udana. Większą jej część spędziliśmy w autokarze, co podobało się niektórym, zmęczonym zabytkami uczniom. Niemniej pogoda dopisała. Chociaż było dość zimno i wietrznie, było też słonecznie, co pozwoliło nam na spokojnie zobaczyć Bazylikę Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i kaplicę projektu Wiwulskiego w Szydłowie, a chwilę później Górę Krzyży – co podobało się spragnionym, po długiej jeździe, przestrzeni uczniom. Po tym wszystkim zaparkowaliśmy jeszcze na jakiś czas w wileńskich korkach i szczęśliwi i niespóźnieni wróciliśmy przed godz. 19 na kolację.



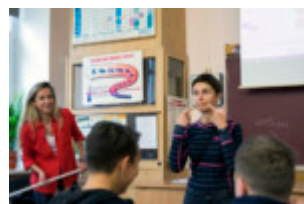
Plan dzisiejszego dnia (czas litewski):

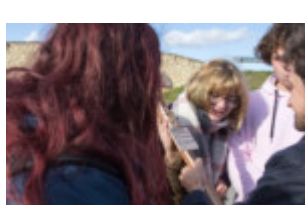
- godz. 9 śniadanie
- godz. 10 wyjazd do Wilna (z siostrą Ritą, mamy w planie wizytę w katedrze i w kościele św. Janów)
- godz. 12 obiad w Wilnie
- po obiedzie wyjazd do Lublina

Jeśli dobrze liczę, musimy być przed północą w Lublinie – kierowca ma 15 godzin pracy łącznie z przerwami, a zaczyna ok. godz. 9 czasu polskiego.

Pozdrawiamy,

Robert i Małgorzata





fot. Małgorzata Kierczuk-Macieszko